

Wymowne milczenie kanclerza i premiera

1 sierpnia, w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, zaintrygowało mnie charakterystyczne milczenie kogoś, kto miał okazję do uczynienia w tym dniu drobnego, choć ważnego gestu. Chodzi mi o niemieckiego kanclerza Fryderyka Merza.

Właściwie już dawno należało przyzwyczać się do takiego otwartego ignorowania przez kluczowych niemieckich polityków oraz instytucje niemieckiego państwa istotnych dla nas, związanych z polsko–niemiecką historią, rocznic i wydarzeń. Media społecznościowe dają dzisiaj politykom łatwy sposób komunikowania swoich stanowisk czy wykonywania pewnych gestów. Dlatego milczenie niemieckiego kanclerza na własnych oficjalnych komunikatorach, czy to za czasów Olafa Scholza czy teraz, w kwestiach takich jak rocznica napaści na Polskę 1 września 1939 r. czy wybuchu Powstania Warszawskiego, jest ważnym, widocznym znakiem. To oznaka braku szacunku i ostentacyjnej obojętności dla wschodniego sąsiada.

Niektórzy są u nas tak dalece zniesmaczeni niemiecką polityką historyczną wobec Polski, że w ogóle nie życzyliby sobie więcej takich aktów hipokryzji, jak kolejne oficjalne deklaracje Berlina w dniu takich rocznic jak 1939 r. czy 1944 r. Można to zrozumieć. Akurat w relacjach polsko–niemieckich rozziew pomiędzy niemieckim przekonaniem o swym wyjątkowym przepracowaniu winy i odpowiedzialności za zniszczenia oraz zbrodnie z czasów II wojny światowej a stanem

faktycznym jest tak ogromny, że trudno jest czasami utrzymać na wodzy emocje. Jednak milczenie Fryderyka Merza 1 sierpnia jest dla mnie sprawą niezwiązaną z brakiem rozliczenia historii, bo to kwestia zupełnie oddzielna, ale przede wszystkim z brakiem formy w relacjach Niemiec z sąsiadem z UE i sojusznikiem w NATO.

Przeczytaj również: Marek A. Cichocki – Wymowne milczenie kanclerza i premiera

Ten brak formy w stosunku niemieckiej polityki wobec Polski i Polaków jest czymś znaczącym i ma konkretne przełożenie na praktyczne kwestie polityczne i bezpieczeństwa, a wyraża się bezpośrednio w braku szacunku. Możemy oczywiście dyskutować, czy Niemcy po prostu już tak wobec nas mają, czy także my sami nie umiemy wypracować szacunku wobec nas w relacjach polsko–niemieckich. Jednak w tym świetle głębszego znaczenia nabiera historia usadzenia przez Merza polskiego premiera w oddzielnym pociągu podczas majowej podróży do Kijowa. Jej podsumowaniem zaś może być fakt, że także polski premier wybrał 1 sierpnia charakterystyczne milczenie.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”